

Scena To Dziwna

Jacek Kaczmarski

Scena to dziwna:

Lampka oliwna
Ciemnym płomieniem ómi,
Witają Pana
Cienie na ścianach,
Z cieni i światła - my.

Kropla nadziei
Rzęsy nam klei
Żrenic roziskrza blask.
W mrocznej stajence
Złożone ręce
Nieśmiało proszą łask.

A w kąciku - zawiniątko,
Tobołek na duszę.
Już Zbawiciel, choć dzieciątko,
Buzia i paluszek.

Skoro za nas ma umierać
Na Krzyżu rozpięte -
Skromnie podziękujmy teraz
Życiu, co jest święte.

Matka szczęśliwa
Stópki obmywa
Na najtrudniejszą z dróg,
Zanim w rozpacz
Przyjdzie zobaczyć
Krew z przebijanych nóg.

Ciało splukane
Wyciera sianem
W słodkim zapachu łąk,
Zanim na Wzgórzu
W skwarze i w kurzu
Przytkną gwoździe do rąk.

Błyszczą oczka pełne życia
I gębusia grucha,
Choć dzieciątko - już Zbawiciel
- Siła i otucha.

Skoro ma umierać za nas
I Go męka czeka
- W niemowlęciu czcimy Pana:
Boga - i człowieka.